

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 34 (1003) 25 sierpnia 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **X X I N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A**

### **Święta punktualność**

Sądzę, że każdy z nas przeżył taki moment, kiedy dzieliły go tylko dwa kroki od drzwi do autobusu i nie udało się wsiąść. Drzwi się zamknęły, autobus odjechał. Bolesnie przeżywamy taki dramat, kiedy przed nami zamknie drzwi pociąg ekspresowy, a my mieliśmy w danym dniu pozatapiać w Warszawie wiele spraw. Kiedyś obserwowałem, jak kobieta rwała włosy na głowie, ponieważ przybyła za późno na lotnisko, samolot do Stanów Zjednoczonych odleciał, a ona kupiła bilet za pożyczone pieniądze.

Są drzwi, które się przed nami zamykają. Spóźniamy się o sekundę, stoimy bezradni. Te zamykające się drzwi mają nam przypomnieć ewangeliczne drzwi. Te jedne jedyne, do których nie możemy się spóźnić. Na ziemi większość spóźnień można nadrobić. Drzwi szczęśliwej wieczności zamykają się na zawsze. Na swoje życie trzeba patrzeć w perspektywie tych ostatnich drzwi. Po drodze nic nie jest ważne. Ważne jest, abyśmy się do nieba nie spóźnili. Życie nasze zostało tak przez Boga zaprogramowane, że jeśli wykonamy dobro, którego On od nas oczekuje, to zdążymy, to w tych drzwiach zobaczymy kochającego Ojca. Jeśli po drodze do tych drzwi zaczniemy marudzić i zatrzymywać się przy innych sprawach, nie zaplanowanych przez Boga, to się o te kilka sekund spóźnimy. Wtedy będzie dramat. Warto spojrzeć na swoje życie z zegarkiem w ręku i odkryć, że człowiek, który uwierzył Bogu, zna wartość czasu i punktualności. Życie w świecie wiary to ży-

cie w świecie punktualności. Bóg jest idealnie punktualny. Odkrył to św. Jan, który w swojej Ewangelii kilkakrotnie mówi, że nie nadeszła jeszcze albo już nadeszła godzina, mając na uwadze godzinę wyznaczoną przez Boga. On odkrył, że życie w świecie wiary to życie w świecie punktualnej współpracy z Panem Bogiem. Bóg jest punktualny. On doskonale określił, co winniśmy wykonać za godzinę, za dwie, trzy, co dziś, a co jutro. I tak jest zaprogramowane całe nasze życie. Jeśli postępujemy według Jego harmonogramu, to nasze życie układa się cudownie w wielką harmonię.

Najgłębiej prawdę o drzwiach do domu Ojca niebieskiego przeżywają ci, którzy przeżyli rozstanie z kochaną osobą, która przekroczyła te drzwi. Nie potrafili ani jej zatrzymać tu, ani razem z nią przekroczyć tego progu. Oni najlepiej wiedzą, że takie drzwi są i że za nimi jest kochana osoba. Tęsknią do niej, a życie ich na ziemi coraz bardziej się upraszcza, choć dalej jest trudne i połączone z cierpieniem. Oni jednak wiedzą, że wszystkie drzwi na tej ziemi, w zestawieniu z tymi jedynymi, za którymi czeka kochająca ich osoba, są mało ważne. Bóg wielokrotnie posługuje się takim bolesnym rozstaniem, abyśmy wyprostowali ścieżki swojego życia, abyśmy odnaleźli ten właściwy kierunek — drzwi domu Ojca. Po-

myślmy dziś o tych jedynych drzwiach, do których nie możemy się spóźnić. Prośmy o łaskę wiecznego szczęścia dla tych, którzy się już za nimi znaleźli. Prośmy również, aby nikt z nas i naszych bliskich do tych drzwi się nie spóźnił.

*ks. Edward Staniek*

### **LITURGIA SŁOWA**

**I czytanie:** Iz 66,18-21

**Psalm:** Ps 117,1-2

**II czytanie:** Hbr 12,5-7.11-13

**Ewangelia:** Łk 12,22-30

## Sierpień

Szkoda, że kończy się powoli sierpień. Rozpieszczał nas piękną pogodą, ale już czuć w powietrzu zbliżającą się jesień. Ptaki już nie śpiewają, bociany i jaskółki szykują się do odlotu, żniwa pokończone, dni coraz krótsze, noce coraz chłodniejsze. Przemijamy. Czas nieubłagalnie biegnie.

Kiedy tak biegnie godzina za godziną coraz bardziej zastanawiam się nad swoim życiem: co dokonałem, a czego nie zrobiłem; ile łask pozyskałem a ile zmarnowałem. Czy dobrze, dany mi czas, wykorzystałem dla chwały Bożej. Przecież każdy dzień jest szansą, aby stać się jeszcze lepszym, czyli zbierać sobie zasługi na niebo.

W niedzielę przypadają urodziny jednej z największych świętych naszych czasów - siostry Faustyny w świetle Heleny Kowalskiej. Urodziła się we wsi Głogowiec 25 sierpnia 1905 r. w biednej rodzinie chłopskiej. W swoim krótkim, pełnym cierpienia fizycznego i duchowego życiu, pozostawiła nam arcydzieło mistyki **DZIENNICZEK**, który spisywała na polecenie spowiednika i kierownika jej duszy, księdza profesora Michała Sopoćko, dziś błogosławionego. W Dzienniczku opisała nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego aż w pięciu postaciach:

- Obraz Jezusa Miłosiernego z podpisem JEZU, UFAM TOBIE. Jest konsekwencją wizji, jakiej doznała w Płocku 22 lutego 1931;

- Święto Miłosierdzia, które zażądał Pan Jezus w wizji, gdy przekazywał swą wolę dotyczącą obrazu;

- Koronka do Miłosierdzia Bożego, podyktowaną przez Pana Jezusa w Wilnie 13 i 14 września 1935 r., jako modlitwę na przebłaganie i uśmierzenie gniewu Bożego. Pan Jezus szczególnie prosił, aby koronkę odmawiać przy konających;

- Godzina miłosierdzia. Pan Jezus polecił czcić godzinę swej śmierci: „Ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy” (Dzienniczek 1572);

- Szerzenie czci miłosierdzia: „Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym zbawicielem” (Dzienniczek 1075);

Jak sami zauważamy ta prosta, niewykształcona zakonnica trzeciego chóru, przekazuje światu orędzie miłosierdzia. Jej posłannictwo znajduje głębokie uzasadnienie w Piśmie Świętym i dokumentach Kościoła, zwłaszcza znakomicie koresponduje z encykliką Ojca Świętego Jana Pawła II „Dives in misericordia”. Wskazuje nam na źródło niewyczerpanego miłosierdzia, które wypływa z przebitego boku i Serca Pana Jezusa na krzyżu. Niesie niewypowiedzianą nadzieję w Jego miłosierdzie nad zboląłą duszą człowieka, którego targa grzech. Jej pokora, posłuszeństwo a nade wszystko ufność Bogu jest niezwykła i godna, nie tylko szacunku, a naśladownictwa. Całą ufność pokładać w Bogu, nie tylko w dobrym, ale przede wszystkim w doświadczeniach. Jest sztuką ufać Panu Bogu w doświadczeniu choroby, śmierci, tym bardziej osoby młodej, pełnej życia. Ufać Bogu, ufać Jego pedagogice, ufać nadziei nawet wówczas, kiedy tej nadziei po prostu brak.

Polecam szczególnie lekturę DZIENNICZKA, jako wskazania dla naszego życia, postępowania, ufności. Siostra Fau-

styna, jako znakomita nauczycielka Bożej miłości i postępowania względem bliźnich wskazuje na trzy uczynki miłosierdzia, a więc poprzez słowo, czyn i modlitwę. Z tego będziemy sądzi.


Święta siostrzo Faustyno, sekretarko Bożego Miłosierdzia. Polecaj nasze zboląłe dusze Panu Jezusowi. Powiedz, że pomimo upadków, zawsze powstajemy, a zbliżając się do kratrek konfesjonatu ufamy Jego niezgłębionemu miłosierdziu. Módl się za nami i za Ojczyznę naszą, aby Miłosierdzie Boże, które zstąpiło na świat w Osobie Słowa Wcielonego, spływało na nas. Módl się, abyśmy doświadczając miłosierdzia, darzyli innych miłosierdziem: słowem, czynem i modlitwą, aby nam nigdy nie brakło miłości. *brat Franciszek*

### Warto przeczytać!

#### Cud nad Wisłą w pamiętniku Prymasa

*Pamiętnik kardynała Aleksandra Kakowskiego, który w roku 1920 pełnił posługę Prymasa Polski, jest jednym z nielicznych, tak wysokiej rangi zapisów, dokumentujących słynny Cud nad Wisłą. Ponieważ dostęp do prymasowskiego dziennika jest bardzo ograniczony i ja sama ruszyłam po rzeczony wspomnienia aż do kancelarii senatu RP, dlatego przytaczam je poniżej niemal w całości. Wszakże nikt lepiej od dostojnego autora pamiętnika, nie opowie nie tylko o historycznym cudzie, ale także o kulisach tamtej batalii.*

Nie zamykajmy oczu na to, co się stało – zaczyna odważnie kardynał Kakowski opisując wydarzenia Bitwy Warszawskiej. - Mówmy prawdę. Armia polska została pobita przez bolszewików i cofała się w nieładzie, rozbita na drobne oddziały. Żołnierze rzucali broń, amunicję, mundury, nawet buty i uciekali rozproszeni i przerażeni. Niestety, to samo trzeba powiedzieć o oficerach. Generał Iwaszkiewicz podobno połamał kilka kijów na ich karkach. Tylko kilkadziesiąt tysięcy armii południowej cofało się w porządku. Sformowanie naprzódce około 80-tysięcznego korpusu ochotniczego pod dowództwem Józefa Hallera dopomogło do zreorganizowania armii polskiej. Warszawa była zagrożona, zagrożony był Polski. Powstał ogólny popłoch. Dyplomacja opuściła Warszawę i przeniosła się do Poznania, z wyjątkiem nuncjusza apostolskiego. Stoczono bitwę o posiadanie Warszawy. Huk armat od strony Radzymina obijał się o uszy, kiedy złożył mi wizytę generał Weygand\*. Uspokajał mię i opowiadał szczegóły planu boju, podług którego armia bolszewicka miała być pokrajana na kilka części. „Musi to być dobry plan, rzekłem, kiedy go naszkicował szef sztabu generała Focha”. „To nie mój plan, rzekł, to plan Sztabu Generalnego polskiego. Ja go przejrzałem, pochwaliłem i tylko nieliczne poprawki w nim poczyniłem”. Przyjemnie mi było słuchać, jak jeden z najwybitniejszych generałów francuskich z uznaniem wyrażał się o pracy dowództwa polskiego, a przykro mi było, gdy sami Polacy z uporem wciąż powtarzali, że to był plan cudzy. Weygand był pewien zwycięstwa armii polskiej, o ile każdy z generałów spełni swoje zadanie. Z ubolewaniem opowiadał mi, jak generał Dowbór-Muśnicki, któremu Piłsudski powierzył na prośbę jego odcinek południowy, nie przyjął powierzonej sobie misji. „U nas, mówił, wszyscy generałowie oddali się na usługi Ojczyzny, bez względu na przynależność partyjną i na wyznaczone sobie stanowisko”.

Doniesiono mi, że Piłsudski upadł na duchu i że chce się ze mną widzieć przed wyjazdem na front. Udałem  str. 4

## Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska  
w Małopolsce

### Krótkie historie wspomnianych wcześniej kościołów

Już samo wezwanie świątyni, nadawane przez benedyktynów kościołom misyjnym, może świadczyć o jego bardzo starym pochodzeniu.

A zatem podsumowując: Kościół Najświętszego Salwatora w Krakowie to zabytkowy kościół znajdujący się na krakowskim Zwierzyńcu, na niewielkim wzgórzu stanowiącym wschodnie zakończenie masywu Wzgórza św. Bronisławy (ul. Św. Bronisławy nr 9).

#### Historia

Początki kościoła nie zostały ostatecznie wyjaśnione. Tradycja głosi, że kościół miał powstać na miejscu pogańskiej świątyni, a kazania tutaj miał głosić jeszcze św. Wojciech.

W źródłach pisanych pierwsza wzmianka o kościele znajduje się w Roczniku Kapitulnym Krakowskim, gdzie pod rokiem 1148 zanotowano *delectio ecclesiae sancti Salvatoris*. W przywileju księcia Bolesława Wstydlwego z 1256 roku fundacja przypisana jest jego poprzednikom, książętom krakowskim. Jan Długosz z kolei jako fundatora wymienia Piotra ze Skrzynna (Piotra Włostowica).

Badania archeologiczne, wielokrotnie prowadzone w XX wieku nie dały całkowicie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o początki kościoła. Pierwsi badacze (Z. Gawlik, J. Hawrot, A. Żaki) opowiadali się za powstaniem świątyni w XII wieku. Jednak prowadzący badania w 60 i 70 latach XX wieku W. Grabski, W. Zin i F. Radwański, którzy dokonali tutaj znaczących odkryć, postawili tezę o trzech fazach budowy średniowiecznej:

Faza I – kościół na planie krzyża greckiego, datowany najpóźniej na drugą połowę X wieku (związany z panowaniem czeskim lub nawet wielkomorawskim (podkreślenie nasze E.G i A.G.) - datacja na podstawie analogii w powstawaniu budowli na planie krzyża greckiego na terenie Europy Środkowej oraz wezwania kościoła,

Faza II - rotunda, postawiona na miejscu prezbiterium, podczas gdy pozostałe części kościoła na planie krzyża greckiego mogły służyć np. jako palatium,

Faza III – kościół romański z XII wieku, którego relikty znajdują się w murach dzisiejszej świątyni.

Teoria ta, choć często pojawiająca się do dziś w popularnych publikacjach, zakwestionowana została przez dość przekonujące wyniki badań T. Lenkiewicz-Radwańskiej z 80-tych lat XX wieku. Zgodnie z nimi kościół tzw. „Fazy I” faktycznie został postawiony na planie krzyża łacińskiego, a nie greckiego (na planie dość bliskim konstrukcji krakowskiego kościoła św. Andrzeja, a kościół tzw. „Fazy II” – stanowi tylko przekształcenie pierwotnego zamierzenia. Po-

wstanie pierwszego kościoła miało zatem mieć miejsce w I połowie XII wieku, co można wiązać ze wspomnianą datą 1148 rok oraz informacją Jana Długosza o Piotrze Właście, (datacja oparta na analizie odnalezionnej ceramiki oraz porównaniu warsztatu murarskiego), a przebudowę (tzw. „Faza III”) można wiązać z przekazaniem kościoła zwierzynieckiego norbertankom. Teorię tę potwierdziły także badania z zastosowaniem metody datowania radiowęglowego prowadzone na początku XXI wieku.

O przekazaniu tym wspomina Jan Długosz – miał dokonać go w 1183 roku biskup krakowski Gedko. Norbertanki przeniosły się m.in. tutaj na kilkanaście lat po zniszczeniu ich klasztoru podczas najazdu mongolskiego w 1241 roku.

Najprawdopodobniej kościół został częściowo zniszczony podczas walk o Kraków w 1587 roku. Odbudową (związaną ze znacznymi zmianami) zawdzięcza ksieni norbertanek Dorocie Kąckiej (1622 rok). Spalony przez Szwedów podczas „potopu” w 1656 został odbudowany do 1680 roku staraniem ksieni Anny Zapolskiej. W efekcie zmian dokonywanych w XVII wieku kościół został skrócony, sklepienie, dodano wieżę od zachodu, kryptę oraz barokowe wyposażenie (to ostatnie - usunięte w większości w XX wieku). W 1747 roku, z inicjatywy ksieni Brygidy Otfinowskiej zamurowano boczne wejście, a w miejscu kostnicy dobudowano zakrytą. Kolejne restauracje kościoła przechodził w 1788 r., w 30-tych latach XX w. oraz po 1961 r..

#### Architektura i wystrój

Kościół jest orientowany, murowany z kamienia i cegły, otynkowany (z wyjątkiem prezbiterium). Jednonawowy, nawa dwuprzęsłowa na planie kwadratu, sklepienie kolebkowe; prezbiterium węższe, dwuprzęsłowe, na planie zbliżonym do kwadratu, o sklepieniu krzyżowym (od prezbiterium krypta). Od zachodu wieża, jej przyziemie pełni funkcję kruchty kościoła.

We wnętrzu (na wschodniej ścianie prezbiterium) zachowały się cenne malowidła ściennie z początku XVI przedstawiające sceny cudownego rozmnożenia chleba oraz ukrzyżowania Chrystusa. Ołtarz główny pochodzi z XX w., wykorzystano jednak romańską kamienną mense ołtarzową - znajdujące się w niszach obok ołtarza figury świętych pochodzą z wcześniejszego ołtarza, barokowego (św. Norbert, św. Augustyn, św. Jan Chrzyciel, św. Józef Herman). W bocznym ołtarzu znajduje się obraz autorstwa Kacpra Kurcza przedstawiający ukrzyżowanie Chrystusa z 1605 roku (na obrazie u stóp Chrystusa znajduje się grąjek, co związane jest z miejscową legendą, przekazywaną m.in. przez ks. Pruszcza). Na chórze 4-ro głosowy pozytyw organowy z 1859 roku. Na zewnątrz świątyni (od południa) znajduje się kazałnica z 1605 r. W 1913 r. na murach kościoła umieszczono tablicę upamiętniającą pięćdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, którą ufundowali obywatele Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca (cdn.).

Opracowali Elżbieta Georg i Andrzej Georg

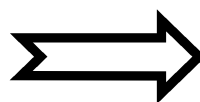
**RESTAURACJA  
BaHus**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
ul. 9 Listopada 10  
tel. 33 854 26 72  
kom. 602 831 296

⇒ str. 2 się do niego. Przygnębiony wypadkami nie stracił jeszcze nadziei. Upadek ducha żołnierza i oficerów przypisywał bezczynności kapelanów wojskowych. „Kapelanów, dobrych kapelanów dla armii” wołał, „którzy by szli w szeregach razem z żołnierzem, w okopach podnosili go na duchu”. Spełniłem życzenie Piłsudskiego i ogłosiłem wezwanie do duchowieństwa. Usłuchano wezwania mojego i innych biskupów. Księża stanęli w szeregach, jedni jako kapelani, inni jako sanitariusze. Szczególniej młodzież seminariów duchownych poszła z zapalem do szeregów. Między innymi poszedł i ks. Skorupka, młody i pięknej powierzchowności kapłan, który jeszcze piękniejszą miał duszę - zapisał dalej na stronicach swego pamiętnika prymas Kakowski. - Ks. Skorupka zwrócił się do mnie z prośbą, abym mu pozwolił pójść na front razem z batalionem młodzieży gimnazjalnej warszawskiej, w którym znajdowała się jego szkoła. „Zgadzam się, rzekłem, ale pamiętaj, abyś ciągle przebywał z żołnierzami w pochodzie i w okopach, a w ataku nie pozostawał w tyle, ale szedł w pierwszym rzędzie”. „Właśnie dlatego, odrzekł, chcę iść do wojska”. W bitwie pod Osowem młodociany żołnierz nie wytrzymał ataku i zaczął się cofać. Cofali się oficerowie i dowódca pułku. Wtedy ks. Skorupka zebrał koło siebie kilkunastu swoich chłopców i z nimi poszedł naprzód. Widząc cofającego się dowódcę pułku, krzyknął do niego: „Panie pułkowniku, naprzód!” „A ksiądz?”, zapytał pułkownik. „Panie pułkowniku, za mną!” „Chłopcy za mną!” Poszli naprzód. Wielu poległo; padł rażony granatem i ks. Skorupka. Dlaczego tak podnoszą i gloryfikują śmierć ks. Skorupki przed wszystkimi innymi ofiarami wojny? Chwila śmierci ks. Skorupki jest punktem zwrotnym w bitwie pod Osowem i w dziejach wojny 1920 roku. Do tej chwili Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd uciekali bolszewicy przed Polakami. Nie dla innych przyczyn, ale dlatego właśnie cały naród czci ks. Skorupkę jako bohatera narodowego. Szczegóły śmierci ks. Skorupki opowiadali mi młodociani żołnierze, których odwiedziłem w szpitalu, jako rannych. Bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali znowu, że widzieli księdza w komży i z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę Boską. Jakżeż mogli strzelać do Matki Boskiej, która szła przeciwko nim. Ten moment kulminacyjny w bitwie pod Warszawą nazwano tegoż dnia „cudem nad Wisłą” - pisze ówczesny Prymas.

Inne, zachowane źródła podają, iż wielu czerwonoarmistów biorących udział w Bitwie Warszawskiej opowiadało, że uciekło z pola walki ze strachu przed potężną, niebieską husarią, która pojawiła się nad ranem 15 sierpnia 1920 roku nad Wólką Radzywińską, a której dowodziła tajemnicza kobieta przypominająca z opisu Maryję. Bolszewicy dezercerzy, nie bacząc na konsekwencje swojej dezercji błagali okolicznych rolników o zgodę na ukrycie się w ich zagrodzie choćby i w psich budach. Jako ciekawostkę dodam, że nawet marszałek Józef Piłsudski w swej publikacji „Rok 1920” pisze o ludności polskiej, która z zachwytem opowiadała (...), że „bolszewiki” uciekały w bezładzie i w popłochu w różne strony.

*Aleksandra Polewska*

\*Mouis Maxime Weygand, generał francuski, 1914 szef Sztabu Generalnego, 1917 przewodniczący Międzysojuszniczego Komitetu Wojennego w Wersalu, 1918-1920 szef sztabu naczelnego dowódcy wojsk alianckich, 1920-1921 doradca wojskowy w Polsce, 1930-1934 szef Sztabu Generalnego, 1940 naczelnny wódz, 1942-1945 internowany przed Niemców.

*Wykorzystano materiał ze strony [www.opiekunkalisz.pl](http://www.opiekunkalisz.pl)*

## Instytut Historii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ogłasza dodatkowy nabór na:

Kierunek: **HISTORIA**

Specjalności: **ARCHIWISTYKA, DOKTRYNY POLITYCZNE I PRAWNE, EUROPA WSCHODNIA, HISTORIA KOŚCIOŁA**

Moduły praktyczne: **ADMINISTRACJA, EDYTORSTWO, PUBLICYSTYKA, TURYSTYKA**

Instytut Historii oferuje studia licencjackie i magisterskie składające się z trzech modułów: ogólnohistorycznego, specjalnościowego oraz praktycznego.

MODUŁ OGÓLNOHISTORYCZNY ma charakter obligatoryjny i jest realizowany na studiach licencjackich i magisterskich. Zapewnia realizację wszystkich przedmiotów niezbędnych do uzyskania dyplomu historyka.

MODUŁ SPECJALNOŚCIOWY profiluje i uzupełnia wykształcenie historyczne. Jego nazwa trafia do dyplomu licencjata lub magistra. W ofercie Instytutu znajdują się cztery moduły specjalnościowe:

1) **ARCHIWISTYKA** kształci przyszłych pracowników archiwów państwowych, kościelnych i zakładowych. Studenci zapoznają się z zagadnieniami z zakresu metodyki pracy w archiwach, prawodawstwa oraz wiedzy o ustroju i administracji państwowej i kościelnej na ziemiach polskich.

2) **DOKTRYNY POLITYCZNE I PRAWNE** kształci pracowników organizacji pozarządowych, organów administracji publicznej i mediów. Studenci uzyskują wiedzę z zakresu podstaw prawa, socjologii i politologii.

3) **EUROPA WSCHODNIA** kształci pracowników tych instytucji państwowych, organizacji pozarządowych, samorządów, przedsiębiorstw i mediów, dla których działalności niezbędna jest szeroka wiedza na temat społeczeństw i kultur Europy Wschodniej. Studenci zapoznają się z historią tych krajów, ich panoramą kulturową oraz religijną, poznają język rosyjski oraz ukraiński.

4) **HISTORIA KOŚCIOŁA** to propozycja dla osób, które w przyszłości chciałyby pracować w organizacjach kościelnych i pozarządowych, mediach katolickich itp. Program modułu, prócz przedmiotów dotyczących historii Kościoła, umożliwia także zapoznanie się m.in. z podstawami teologii katolickiej, historią filozofii, kulturą religijną czy dziejami papieżstwa.

MODUŁ PRAKTYCZNY wyróżnia ofertę kształcenia Instytutu Historii UPJPII spośród wszystkich studiów historycznych w Polsce. Pozwala studentom na znaczne poszerzenia kwalifikacji zawodowych. W ofercie Instytutu Historii znajdują się cztery moduły praktyczne:

1) **ADMINISTRACJA** pozwala zdobyć podstawową wiedzę i umiejętności niezbędne w pracy administracyjnej.

2) **EDYTORSTWO** pozwala osiągnąć umiejętność edycji tekstu, składu wydawniczego i wiedzę dotyczącą organizacji procesu wydawniczego.

3) **PUBLICYSTYKA** weryfikuje i rozwija umiejętności pisarskie studentów.

4) **TURYSTYKA** pozwala na zdobycie wiedzy i umiejętności niezbędnych w obsłudze ruchu turystycznego.

**Studuj w sercu Krakowa i sam skomponuj swoje przyszłe wykształcenie!**

Rekrutacja trwa do 20 września 2013.

Szczegóły na stronie [historia.krakow.pl](http://historia.krakow.pl)

## "WYZNANIA" ŚW. AUGUSTYNA O MATCE I SYNU

### \* św. Augustyn o swoim zagubieniu:

"A ja błądziłem po drogach mrocznych i śliskich. Wypatrywałem Ciebie w dali, a nie w sobie samym i nie mogłem dostrzec Boga serca mego. Pograżyłem się w głębinie morza. Straciłem wszelką wiarę i wszelką nadzieję znalezienia prawdy"

### \* św. Augustyn o Matce:

"Teraz przybyła do Mnie matka moja. Pobożność dała jej siłę do wędrowania za mną przez ziemię i morze, a ufność pokładana w Tobie obdarzyła ją spokojem niewzruszonym wśród wszelkich niebezpieczeństw(...)

Przybywszy do mnie znalazła mnie w stanie groźnego zwątpienia. Gdy jej powiedziałem, że wprawdzie nie jestem chrześcijaninem katolikiem, ale już przestałem być manichejczykiem, nie zapaliła się w niej taka radość, jaką by sprawiła niespodzianka. Jej niepokój o mnie już wcześniej się ukoił. Modląc się do Ciebie płakała nade mną jako nad umarłym, ale była też świadoma, że Ty mnie wskrzesisz. W myślach mnie ofiarowała Tobie jakby leżącego na marach, abyś rzekł do syna wdowy: "Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!" - aby ożył, aby przemówił, abyś go mógł oddać jego matce. Nie zdrząło więc jej serce żadną gwałtowną radością, gdy się dowiedziała, że w tak znacznej części już się wypełniło to, o co prosiła Ciebie każdego dnia wśród łez: wprawdzie jeszcze nie przyjąłem prawdy, ale już się oderwałem od kłamstwa.

Zamiast głośno się cieszyć, matka moja, ponieważ wiedziała, że obiecałeś spełnić całość jej prośby, i była pewna, że udzieliś również tego, czego jeszcze brakowało, powiedziała mi - z największym spokojem, z taką pogodą, jaką daje zupełna ufność - iż wierzy w Chrystusie, że zanim odejdziesz z tego świata, ujrzę mnie wierzącym katolikiem".

### \* św. Monika do Syna w dniu śmierci:

"Nie troszcz się o moje ciało. Pochowaj je, gdzie ci będzie najwygodniej, ale proszę cię, pamiętaj o mojej duszy".

## Z życia parafii

• W dniu 13 sierpnia o godz. 8<sup>30</sup> Ksiądz Proboszcz odprowadził Mszę św. w intencji p. Marii Balcarek z okazji 75 urodzin. Pani Marysia - bo tak jest nazywana przez tych, z którymi miała kontakt, przez 35 lat pracowała na probostwie. Była kucharką, sprzątała, prasowała, ale przede wszystkim była (i na pewno jest) dobrym, spokojnym CZŁOWIEKIEM. I taką zostanie zapamiętana, bowiem odeszła na zasłużoną „emeryturę”. W radosnym Te Deum laudamus, dziękowaliśmy Panu Bogu za dar Jej życia i za tę posługę. Potem Pani Marysia podziękowała w imieniu Służby Kościelnej p. Jerzy Stec, kościelny oraz Ksiądz Proboszcz, a życzenia składało jeszcze wiele innych osób.

• Niedziela, 18 sierpnia, była dniem Ustrońskich Dożynek. Jak zawsze w takim dniu wchodzących do kościoła witał intensywny zapach chleba, którego najwięcej było na Mszy św. o godz. 9<sup>00</sup>. Rozpoczynając tę Eucharystię Ksiądz Proboszcz przywitał przedstawicieli Władz Miasta - Pana Burmistrza, Panią Burmistrz oraz Panią Przewodniczącą i wszystkich, którzy przyszli dziękować Panu Bogu za dobro, które od Niego otrzymujemy. W kazaniu ks. Wojciech podkreślał ważność chleba. Zwrócił uwagę, że to jest jedyny produkt, który nigdzie w mediach nie jest reklamowany. A dzieje się tak dlatego, bo każdy wie jak jest ważny. Chleb jest tym najbardziej właściwym produktem, którym można i powinno się dzielić. Także człowiek powinien być jak chleb - czyli być dla drugiego człowieka, służyć mu, pomagać.

Na zakończenie Eucharystii śpiewając Te Deum laudamus, wyrażaliśmy naszą wdzięczność Panu Bogu. Potem zostały poświęcone chleby, podarowane przez okoliczne piekarnie („U Brzęczka”, „U Tomaszka”, „Bethlehem” i PSS „Społem” oraz Piekarnia Rodzinna Emilii Kristof z Rybnika - Boguszowic) i rozdzielane wśród obecnych.

Dalsza część dożynkowego święta rozpoczęła się o godzinie 14<sup>00</sup>, kiedy to spod „Prażakówki” ruszył radosny korowód, jak zawsze owacyjnie witany przez stojących wzdłuż ulic Daszyńskiego i 3 Maja ustrońiaków i przyjeźdźnych.

W amfiteatrze chóry: Estrady Ludowej „Czantoria”, katolicki AVE i Parafii Ewangelicko-Augsburskiej przedstawiły Obrzęd Dożynkowy, którego część religijną prowadzili ks. prob. Antoni Sapota i Piotr Wowry. Księża po wspólnych modlitwach pobłogosławili chleb wypieczony z tegorocznych zbiorów. Przy słowach pieśni dziękczynnej za chleb, był on symbolicznie rozdzielany wśród widzów. Hołd żniwiarzom, na ręce starostów tegorocznych dożynek - państwa Anny i Marka Łukasików, oddał burmistrz Ireneusz Szarzec.

Po części oficjalnej nastąpił czas występów. EL „Czantoria” wykonała kilka pieśni ze swojego bogatego repertuaru. Jak się później okazało większość osób zgromadzonych w amfiteatrze czekała na występ dziecięcej „Równicy”. Obok mnie siedzieli państwo z Katowic, którzy od kilku lat z tego powodu przyjeżdżają do Ustronia (przyjadą też na nasz festyn, bo już wiedzieli, że „Równica wystąpi o 18.45”). I chyba nikt nie poczuł się zawiedzony - dzieci jak zawsze były wspaniałe. Zresztą świadczyły o tym brawa, wydawało się, że nie będzie im końca. Pani Renata Ciszewska oficjalnie pożegnała jedną z dziewcząt oraz przedstawiła chłopaka, który ukończył 18 lat, a pamiętamy go od małuszka. Potem dowiedzieliśmy się, że dzieci wyjeżdżają na zasłużony wypoczynek do Włoch.

Jak co roku, zabawa dożynkowa, przy akompaniamencie Janusza Śliwki trwała do późnych godzin.

• W tym dniu kolektowali księża, a ofiary przeznaczone zostały na zapłatę prac wykonanych na cmentarzu. Są gotowe wszystkie alejki a w najbliższym czasie ma powstać kolumbarium na urny, ale potrzebne jeszcze jest zatwierdzenie projektu, jak informował Ksiądz Proboszcz.

• W poniedziałek rozpoczęły się parafialne półkolonie. Udziałem dzieci była m.in. wycieczka do Leśnego Parku Niespodzianek, warsztaty literackie i historyczne z p. Markiem Judycim, wycieczka do Leśnika na Polanie, warsztaty muzyki etnicznej oraz wycieczka rowerowa do Nierodzimia.



## jest kołem ratunkowym na morzu życia

Dzwoni facet z pracy do żony:

- Skarbie, wrócę dzisiaj nieco później, wiesz, przyjechała do nas zagraniczna delegacja...

- Akurat, ja cię dobrze znam, wrócisz o czwartej rano, pijany w sztok i bez pieniędzy!

Po kilku godzinach mąż dzwoni ponownie i nieco "zmęczonym" głosem mówi:

- Kochanie, te negocjacje nieco się przedłużyły, ale niedługo koniec...

- Akurat, ja cię dobrze znam, wrócisz o czwartej rano, pijany w sztok i bez pieniędzy!

Jest czwarta rano. Facet stoi przed drzwiami swojego domu, jest pijany w sztok i bez pieniędzy. Kiwa się nad wycieraczką i mówi:

- No i wykrakała...

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W naszym mieście jest dom dziecka, w którym dziećmi opiekują się bracia zakonnicy. Bracia zastępują dzieciom rodziców – starają się wychowywać je na dobrych ludzi; bardzo kochają te dzieci, które są niczyje, ale i stawiają im też wymagania, aby umiały wybierać dobro.

Brat Jonasz nie miał swoich dzieci, ale tych obcych z domu dziecka miał więcej niż ojciec Wirgiliusz z piosenki. Kiedy był mężczyzną w pełni sił został dyrektorem tego domu dziecka. Dla bardzo wielu niczyich dzieci był tatą, bratem i przyjacielem. Często nie pamiętał już ich imion, ale jego pamiętali wszyscy. Teraz już był starszym człowiekiem, miał już wiele lat, mniej siły i siwe włosy. Nowy dyrektor powiedział do brata Jonasz, że już dość się napracował i powinien pojechać na zasłużony odpoczynek. Przez tyle lat miał zawsze dużo pracy, hałasu, rozkrzyczanych dzieci, problemów wychowawczych. Brat Jonasz spakował się, wziął niezbędne rzeczy do plecaka i wyjechał w jakieś ustronne miejsce. Tam zamieszkał w drewnianym domku u gospodarza; wieczorem wziął sobie łódź i popłynął tam gdzie jest cicho i pusto, aby odpocząć.

To były pierwsze wakacje w jego życiu. Płynął po szerokiej rzece, szukając miejsca, żeby rozstawić namiot, posłuchać ciszy i porozmawiać sobie z Panem Bogiem.

Kiedy znalazł takie miejsce, rozpałił ognisko, usiadł i wyciągnął różaniec. Nagle w krzakach zobaczył wpatrzony w niego oczy i usłyszał: - Kim ty jesteś? Co tu robisz?

Brat Jonasz odpowiedział: - Jestem bratem zakonnym i rozmawiam z Bogiem.

Oczy zniknęły, ale zaraz pojawiło się ich więcej i wyszło z krzaków czworo dzieci.

- Nikt się z nami nie chce bawić – powiedziały – a ty bracie pobawisz się z nami?

Brat Jonasz mruknął: - Dobrze będę starym zakonnikiem, co lubi ciszę, a wy dzieciarnią, której nie mogę usłyszeć.

Dzieci usiadły i wpatrywały się w płonące ognisko, a potem w niego, jak przesuwając paciorki różańca i bezgłośnie poruszały ustami.

- A czy tacy starsi zakonnicy, jak ty lubią dzieci? – zapytała szeptem jedna mała dziewczynka. – Bo wszyscy dorośli nie mają głowy dla dzieci. A ty?

Brat Jonasz westchnął i pomyślał: (Ja mam dla nich serce).

- Teraz pomóżcie mi skończyć różaniec o szukaniu i odnalezieniu małego Jezusa, a potem pójdziemy szukać w lesie skrzatów.

Dzieci modliły się razem z bratem Jonaszem przez

parę chwil i zaraz wszyscy ruszyli w las. Kiedy już zrobiło się ciemno i wracali z podobiznami skrzatów wykonanych z kory i liści, spotkali swoich rodziców.

Jeden z tatusiów zawołał: - To brat Jonasz! Nikt go nigdy nie widział bez dzieci. I teraz też? Z naszymi?

Brat Jonasz uśmiechnął się i powiedział: - Wszędzie są dzieci, dla których dorośli nie mają głowy czy serca. A ja mam i dlatego uciec przed nimi nigdzie nie potrafię.

Rodzice zaczęli rozmawiać z bratem Jonaszem i wspominać dawne dzieje. Okazało się, że jedna z mam była kiedyś wychowawczynią w domu dziecka, którego dyrektorem przez wiele lat był brat Jonasz.

Dzieci w tym czasie zdążyły dowiedzieć się, gdzie zamieszkał brat w czasie wypoczynku. Następnie umówiły się z nim na kolejne spotkanie. W następny dzień miały zebrać większą ilość dzieci, aby słuchać opowieści biblijnych brata zakonnika. Wszystko było już rozplanowane na cały pobyt brata, a on był bardzo szczęśliwy i wielbił Boga za to, że w jego serce wlał wielką miłość do małego człowieka.

Giustina

## Intencje Apostolstwa Modlitwy - Wrzesień

*Intencja ogólna:* Aby ludzie naszych czasów, często pogrążeni w zgiełku, odkryli na nowo wartość ciszy i potrafili słuchać głosu Boga i braci.

*Intencja misyjna:* Aby chrześcijanie, którzy cierpią prześladowania w licznych regionach świata, mogli być dzięki swojemu świadectwu prorokami miłości Chrystusa.

\*\*\*\*\*  
\*  
\* **JUBILACI TYGODNIA** \*  
\* Ludwik Gembarzewski \*  
\* Grażyna Kubica \*  
\* Izabela Wójcik \*  
\* Magdalena Gawlas \*  
\* Stanisław Podsiadło \*  
\* Helena Torbus \*  
\* Sławomir Klemensowicz \*  
\* Karolina Motyczka \*  
\* Marian Tomiak \*  
\* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego \*  
\* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. \*  
\* Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata. \*  
\*\*\*\*\*



### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)